

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **4000 mk** miesięcznie

Numer pojedynczy 1000 mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.
We Francji rocznie 20 fr., — półrocznie 10 fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **1200 Mk** od wiersza m/m.
Zmiana cen ogłoszeń obowiązuje z chwilą ogłoszenia w nagłówku.

Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” **6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**

Nr. 30.

Niedziela, dnia 29 lipca 1923.

Rok XXXV.



Bałtycko-Amerykańska Linja

KRAKÓW, ul. LUBICZ 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (Nev York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANC!

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. — Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien natychmiast zgłosić się w naszym biurze. — Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysoki koszt podróży, poleca się pasażerom przysyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.

REEMIGRANC! (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną) mogą bez ograniczenia wracać!

572 83-0

Zawiadomienie.

Drożyzna druku i papieru, która od 15 lipca br. podskoczyła prawie o 60 procent, to znaczy więcej, niż o połowę, zmusza nas koniecznie do podwyższenia prenumeraty na trzeci kwartał do **12 tysięcy** marek pol., czyli do **4 tysięcy** miesięcznie.

Kto już nadesłał prenumeratę 6000 marek na trzeci kwartał przed dniem wyjścia tego 30 numeru, tj. przed 25 lipca, temu policzamy tę sumę, jako zapłatę za dwa miesiące, czyli **po koniec sierpnia**, tak, że tylko za wrzesień trzeba będzie dopłacić 4 tysiące marek, przy płaceniu prenumeraty na czwarty kwartał.

Kto jednak po dzień 25 lipca przedpłaty

na trzeci kwartał jeszcze nie posłał, ten wien zapłacić na trzeci kwartał już pełną sumę 12 tysięcy marek.

Wysyłkę pierwszego numeru za sierpień, tj. Nr 31 wstrzymamy bezwarunkowo już tym wszystkim, którzy będą zalegać z prenumeratą. Sam papier na 1 egzemplarz „Przyjaciela” kosztuje przeszło 200 marek, a druk blisko 400 marek, więc przez wstrzymanie niezapłaconych egzemplarzy unikniemy przynajmniej tego wydatku na druk i papier.

Cenę egzemplarza w pojedynczej sprzedaży podnosimy na **1000 (tysiąc)** marek już od tego — 30 numeru włącznie począwszy. —

Gazety codzienne tej samej wielkości kosztują już 1500 marek.

Każdy bezstronny człowiek musi to uznać i przyznać, że staramy się w „Przyjacielu Ludu” zgromadzić te wszystkie wiadomości z tygodnia, które mogą się przydać Czytelnikowi w sprawach politycznych i gospodarczych. Zajmujemy stanowisko rzeczowe, bezstronne, aby ułatwić Czytelnikom zorientowanie się w tym splocie intryg, kłamstw i podstępów, które cechują coraz groźniej nasze życie publiczne. Pragniemy nie dolewać oliwy do ognia walki, która i tak już przekracza zwyczajne granice i zagraża wręcz nieszczęściem państwowem.

Prosimy Czytelników o poparcie przez wczesne płacenie prenumeraty i jednanie nowych prenumeratorów, abyśmy mogli podołać niezmiernym wydatkom.

Zarząd „Przyjaciela Ludu”.

Oświata jest najpotrzebniejsza.

Chodząc do szkoły, słyszałem często dwa odmienne zdania. Nauczyciel powiadał nam uczniom: „Dzieci, ucicie się pilnie wszystkiego, co wam nauczyciele każą, bo się wam to wszystko w świecie przyda, gdy będziecie szukać zajęcia, to nie będą się pytać o waszą religię i czy umiecie katechizm, a będą pytać wykształcenia szkolnego”. Zaś ks. katecheta mówił na inny raz: „Dzieci, ucicie się przedewszystkiem katechizmu i religii, bo gdy przyjdziecie do świata i będziecie uległymi jak religia naucza, to wszędzie dostaniecie zajęcie”.

Te dwa zdania wręcz przeciwne w szkole równocześnie przez dwie osoby wypowiedziane, już jako 12-letniego chłopca zaciekały mi bardzo i zapamiętałem je sobie. Bo przecież widziałem, że synowie pańscy chodzą do szkół i uczą się dosyć długo różnych rzeczy, nie tylko katechizmu, a wyuczywszy się, dopiero dostają posady i pensje. A u tych, którzy się uczą na księży, którzyby mieli dla zasad Chrystusa być pokornymi, nie widać tego. Odwrotnie, widać tylko pychę i chęć pobierania dużych djeł. Zresztą sam przekonałem się najlepiej na sobie później w życiu i aż dotąd. Boć każdy dziś przyznać musi, że tylko ten zdobywa lepsze stanowisko i utrzymanie, który ma czem lepsze wykształcenie, przylem często protekcję, ciekawość i energję. Dziś nawet już po kopalniach i fabrykach żądają od robotników znajomości piśmnia i czytania i od stopnia wykształcenia zależna jest lepiej płatna praca, gdyż wskutek zastosowania maszyn konieczna jest znajomość czytania, a nawet cudzego języka. Nie pycha, ale poszanowanie samego siebie i swojego stanu i ciekawość poznania otaczającego życia czyni człowieka doskonalszym. I wśród stanu chłopskiego i roboczego szanujący swą godność i swój stan, występu-

jący zawsze śmieje bywa więcej szanowany, a przez ciekawość i umiejętność zdobywa znaczenie. Natomiast widzimy, że w chłopskim stanie dużo jest pokornych, uległych i brak im ciekawości do poznania świata. To też wszystkie stany pomiatają chłopem i wyzyskują go na każdym kroku, zwłaszcza teraz wobec kursu pieniędzy i spadku waluty niektórzy już nie mogą za krowę sprzedać pieniędzy przeliczyć.

A teraz przychodzę do drugiego zdania.

Pisałem, że człowiek powinien poznawać otaczające go życie. To też trza przyznać, że powinno się uczyć także katechizmu i poznawać religię. Bo przecież powinno się wiedzieć, jeżeli się jest wierzącym chrześcijaninem zapisanym i niby wyznającym, to trzeba wiedzieć, w co się wierzy i dlaczego się w to lub owo wierzy, a dlaczego się znów w to lub owo nie wierzy. Bo dziś mamy dużo takich ludzi, którzy niby wierzą i wyznają wiarę, lecz nie wiedzą sami w co wierzą, nie znając zasad swej wiary. A żeby znów mózdz coś krytykować, to trzeba to pierwiej dobrze znać. Często to wiara jest tylko z bojaźni. Niejeden pokąd jest wśród znających go ludzi z obawy przed ojcami to pokazuje religijnego zewnątrznie. Poza tem ksiądz postraszy piekłem, to się ta i nieco boi. Wyszedłszy w świat, nie bojąc się otoczenia i krytyki, zaraz zrywa z całą religijnością, bo się nie boi; karczma i demoralizacja staje się jego religją i powiada, że w nic nie wierzy. Człowiek wierzący z przekonania, nie puszcza lekko swej wiary, dopiero kiedy się dobrze przekona, że to lub owo jest nieuzasadnione, przestaje wierzyć w to, ale wierzy znów w to, o czem się przekonał, że jest prawdą, na podstawie innej nauki. Nie wierzyć w nic, to jest gorzej niż zbydlęcenie. Wiara człowieka nie powinna polegać na bojaźni, lecz na poznaniu przyczyny i skutku złego i dobrego, na chęci czynienia dobrze, a nienawidzeniu wszystkiego, co złe. Nie powinno też polegać na przymusie. Jak nie można wiary nikomu gwałtem wydrzeć, tak też i wiara przymusowa jest nic nie warta.

Niektórzy twierdzą znów, iż dlatego „nie wierzą w nic”, że księża źle postępują, dając zły przykład. Ale i to jest mylne, bo księża są też różnego charakteru i usposobienia, źli i dobrzy, jako i inni ludzie. Tak toby znaczyło, iż widząc, że z niektórych potraw ludzie chorują lub umierają, to powiedziałyby kto, że nie trzeba nic jadać. Religia, jako taka, jest zawsze jednaka, tylko nie jednako jest przyjmowana i nie jednako wykonywana. Skoro więc pokora jest cnotą chrześcijańskiej wiary, to powinna być dla wszystkich wierzących jednako zastosowaną. Dla biedaków ma być pokora i uległość drogą do osiągnięcia celu; natomiast u wyższych warstw nie widać tej pokory, zwłaszcza w hierarchji rzymskiej, która nie tylko nie nakazuje wyższym sferom pokory, ale jeszcze wyklina słabszych, huntujących się przeciw bezprawiu silniejszych. W religii nie powinno być żadnej względności, jednako winna być wobec wszystkich zastosowana.

Przez ciekawość i oświatę możemy tylko zyskać i poprawiać nasze stanowiska. St. Porabik.

Inspektorskie konie tamuują naukę

Już od kilku miesięcy zamierzałem poruszyć sprawę bardzo plekąca, a mianowicie sprawę obniżania oświaty przez zamykanie szkół na czas zimowy z powodu rzekomego braku opału. Kto ponosi tu winę i jak złemu na przyszłą zimę zaradzić.

Ogólnie słyszy się zdanie, że winne gminy, bo nie starają się o szkoły, bo chłop zmaterjalizowany, chytry itp. Gdybyśmy jednak zaczęli szukać rzeczywistych winowajców, to znalazłoby się ich wielu — ja jednak twierdzę stanowczo i będę się starał to wykazać, że hamulcem oświaty (a miało być wręcz przeciwnie) są inspektorskie konie.

Kuratorjum, a może i M. O. cały ciężar starań, inicjatywy, zwala na nauczycielstwo, nauczycielstwo znowu domaga się od gmin, a gminy są bezradne. Ale przecież gminy są dziś połączone z obszarami dworskimi, czyli stylem urzędowym, obszarów dworskich już niema, bo te zostały wcielone do gmin. Na czem to wcielenie obszarów dworskich polega, to chyba setki gmin miały się możliwość przekonać na własnej skórze. Otóż to wcielenie obszarów dworskich do gmin polega na zupełnem uchylaniu się obszarów dworskich od wszelkich świadczeń na rzecz szkoły. Gdy bowiem dawniej ryczałty niszczały osobno gminy a osobno obszary dworskie i gdy dawniej panowie inspektorowie szkolni nie mieli rządowych koni i po dwóch furmanów do obsługi „pary koni”, to wówczas, z trudem bo z trudem, dał się wydobyć ryczałt z obszaru dworskiego, a z gmin ściągał Urząd podatkowy i można było szkoły utrzymać, zabezpieczyć opał i inne konieczne wydatki. Najczęściej tak było, że kierownik szkoły dawał pieniądze, a przy końcu roku, gdy wpłynęły dodatki, wyrównywało się rachunki, sporządzało się zamknięcia rachunków i wszystko było w porządku.

Ale powiadam, to było dawniej, gdy to jeszcze panom inspektorom nie śniło się, że będą mieli kiedyś parę koni i dwóch parobków do obsługi „pary koni”. To było dawniej, gdy panowie inspektorowie szkolni nie byli zależni od tak zwanych „obszarników” i ich wielkich i małych rządców, bo nie mieli koni. Te konie czynią panów inspektorów bardzo czułymi na załatwianie spraw po myśli panów obszarników i ich rządców, bo te konie muszą mleć owies, siano itp. specjalny, a te tylko od obszarów dworskich nabyć można.

I oto ci panowie obszarnicy na żądanie czy to gmin, czy nauczycieli w sprawie świadczeń szkolnych mają zawsze na ustach, że oni składają podatki, albo jeszcze inaczej: „skończcie z tą żebraniną, kto wam daje pensje, ten niech utrzymuje szkoły”.

I gminy składają podatki i każdy obywatel podatki płaci i to nie jest łaską ze strony obszarników, że podatki płaca. — Czy może na to naród odbił kraj, aby oni nawet podatki nie płacili? Albo może mają zamiar spowodować zmianę ustawy w tym kierunku, aby oni byli raz na zawsze

wolni od wszelkich danin, podatków na rzecz Ojczyzny? Czy może jeszcze teraz w tych latach mają oni powód do narzekań? Kiedyż na miły Bóg lepiej im się działo, jak teraz? Przed wojną ile to panków siedziało żydom w kieszeni, uciekali ze dworów, parcelowali, zadłużeni byli po uszy, a dziś ci sami siedzą stale w Warszawie, zagranicą, prowadzą hulaszczkę życie, bo chłop robi na niego zadarmo, albo w najlepszym razie za pastwisko dla krowy lub trochę siana. A oni, ci dziś wielcy, ci, od których los wszystkich zależy, ci, którzy żywią nędzarzy, za ich drogie pieniądze („a jak nie zechcecie drogo, wy hołota, za zboże płacić, to wyślem do Berlina i Wiednia”), ci, jak powiadam, nasi wielcy i możni opiekunowie, ci obszarnicy dostojni jednym się uśniechną, drugim ręce ścisną, czasem podwieczorkiem czy herbatką poczęstują, urzędnikom obiecują taniej zboże, a nawet i asygnaty im dadzą, inspektorskim koniom pokosztować owsa dadzą i wszystko pięknie, ładnie, ale kieszeń na cele oświaty zwiążali na sznur — nie nie dadzą, bo oni płacą podatki...

Bardzo po obywatelsku! W takim razie i gminy mogą uczynić to samo. Mogą nie wiedzieć o tem, że od czasu, gdy się uchwali budżet gminny i szkolny, gdy się ściągnie podatki, gdy dodatki dostaną szkoły, upłynie najmniej rok i wówczas za preliminowaną kwotę na całoroczny opał dla szkoły kupi najwyżej paczkę zapalek. Gminy mogą też zasłaniać się składaniem podatków i nie porywać forszpanów po księży — wszak z nauczania religii najwięcej korzyści realnej odnosi obszarnik. Bo dziecko straszne piekłem, diabłami, nie zrobi szkody na pańskim obszarze. Dziecko wyrzucone przez księży wyrasta na cichego, zrezygnowanego białego murzyna — niewolnika pańskiego. Więc któż tu najwięcej na oświatęłożyć powinien, jak nie obszarnik?

Ale my chłopie wiemy już, bo znamy historję, że ci panowie i dawniej tak robili, więc dziś nie zrażajmy się ich uporem, ale konsekwentnie walczmy z ich wiekową obłudą. My wykorzystujemy ustawy i uczymy tych panków poszanowania naszych ustaw. Bo gdy równe prawa, równe i obowiązki. Obszary dworskie mają na równi z gminami dostarczyć szkołom opału, obsługę, mają dawać forszpan po księży, starać się o konserwację budynków, o pole dla nauczycieli itp. A pierwszym do tego krokiem jest odebranie inspektorom koni, czyli zlikwidowanie tej sprawy, jako już nie mającej racji bytu i wyrwanie inspektorów z pod pańskiego wpływu. Jest nadmiar koni, czasy rekwizycji minęły, a to za luksusową rzecz na nasze młode, rosgospodarywujące się Państwo.

W przyszłej korespondencji opiszę szczegółowo, jak się wyżej poruszona sprawa przedstawia w powiecie jarosławskim i jak przeważna część szkół w nim była nieczynna dla braku czewca i jak można było złemu zaradzić, a nic nie uczyniono.

Michał Osypka z Mołodycza

Miljonówka.

W sobotniem ciągnięciu padła wygrana na Nr 1738005.

Rozpacz inwalidów

ZWÓR, pow. Sambor. 8 lipca 1923. Czytam „Przyjaciela“ Nr 27 i natrafiam na nową cenę cukru, ułożoną na zasadzie porozumienia z min. skarbu. Dostętnie i pięknie brzmi artykuł, a niejeden mówi, byłoby jeszcze nie najgorzej, ażeby można kupić kryształ w handlu detalicznym za 15.000 marek. Tymczasem u nas w Samborze kryształ wcale niema, a kilogram cukru bądź to w kostki lub mielony, kosztuje 28.000 marek.

Cóż powie na to p. min. skarbu?

Czwierć kartofli kosztuje 15.000—18.000 marek. Chleb żytny, razowy, o wadze 1 kg. i 30 dkg. kosztuje 3.500 marek, 1 kg. pęczaku 4.000 marek, 1 kg. mąki pyłowanej, żytniej, najpodlejszej 5.000—6.000 marek. Oto mały obrazek ze Sambora. Pytam się, jak biedny zarobnik, a w dodatku inwalida żyć ma? Tą drogą zapytujemy się, gdzie są panowie od „Piasta“ z p. Witosem na czele. Przed wyborami obiecywali ludziom gruszek na wierzbach, bo w Samborskim jest dużo wierzb, ale niestety gruszek nie widać.

Tak prawdopodobnie dobra nie będzie za rządów plasto-chjeńskich, ale naród znękany zapamięta to dobrze, a na przyszłe wybory to się odwdzięczy.

A teraz drugi obrazek ze Sambora. Czy władom p. min. skarbu i p. Witosowi, że inwalidzi pow. samborskiego nie otrzymują tych mizerynych zaliczek od 1 stycznia 1923. Niektórzy dostali dopiero za maj 1923 r., a reszta nic. Gdzie ustawa inwalidzka? Jest! — ale na papierze, a w rzeczywistości nic nam nie dają. Pytam się, gdzie jest dziesięciokrotny dodatek, gdzie jest dwunastokrotna zaliczka, gdzie są zaległe renty od dnia uchwalonej ustawy 18 marca 1920 r. Jak długo mamy czekać i kiedy wykonacie ustawę, czy może aż w królestwie niebieskim? Czyż nie jest to mordowanie tych biednych inwalidów? Oto mamy zapłatę za nasze czyny. Myśmy krwią swoją Ojczyznę wyzwolili, a dziś nam tak płacą. P. Witosie, do ciebie wołamy, nie daj głodem mordować wiernych synów Ojczyzny. Żądamy chleba i pracy, byśmy mogli zapracować na utrzymanie powszednie.

Inwalida Isański.

Reforma rolna.

REFORMA ROLNA NA LITWIE pozostawia obszaromikom najwyżej 80 ha czyli 150 morgów. Na parcelację idą zarówno dobra prywatne, jak kościelne i rządowe.

Kiedy to u nas w Polsce przyjdzie?

Konieczność komasacji gruntów.

ROPA, pow. Gorlice. Jestem starym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu“, ale jeszcze ani raz nie pisał, aż teraz poruszył i moją bolączkę Józef Mo-

krzycki tem, co opisał o ustawie komasacyjnej i scalaniu gruntów. Bo dla mnie i dla wielu biedaków w naszej wsi jest to tak potrzebnem, jak chleb codzienny. Jestem siedmiomorgowym rolnikiem, a w tem 22 parcele. I co mam za korzyść z tego? Ledwie dwie krowy utrzymam, bo resztę zjeżdżą, zniszczą, zwyżają tacy, co rozum mają we wódce, a sprawiedliwość w pięści, w nożu i w kamieniu. Prosiłbym was, posłowie, ażebyście, ile sił waszych na rząd naciskali, żeby ta ustawa jak najprędzej weszła w życie, żeby nie była tylko na papierze wykonaną, tylko, żeby korzyść dla ludu przyniosła. Możeby rząd p. Witos a choć tyle dobrego dla biednego ludu zrobił? Ale rząd musi to robić z naciskiem, bo niektórzy, co nazaorywali, to się na to nie będą chcieli zgodzić, bo im dobrze mórg lub pół morga cudzego gruntu używać, a nie opłacać, jak to u nas we wielu miejscach jest. A drugie: jak będzie miał swój kawał ziemi, to nie będzie mógł na czyjem popaść, jak u nas mają zwyczaj, że po św. Michale, to konieczny nie chcą chronić.

Kończąc te parę słów, proszę, żeby je w naszej gazetce umieścić. I jeszcze raz proszę was posłowie, żebyście to dzieło do skutku doprowadzili.

Jakób Radzik.

Okradzenie skarbcza katedry w Gnieźnie.

W środę 11 lipca br. w godzinach południowych został okradziony bardzo bogaty skarbiec w katedrze gnieźnieńskiej. Według spisu, oddanego władzom śledczym, rabusie skradli następujące skarby:

- 1) Monstrancję szczerozłotą około 60 cm. wysokości, wagi około 5 kg., wysadzaną brylantami, szmaragdami, szafirami i rubinami, w liczbie około 200.
- 2) Kielich złoty, 30 cm. wysoki, zewnątrz kwiaty artystyczne, emaljowane w różnych kolorach, z herbem księcia Jerzego Michała Poniatowskiego. Nóżka kielicha ozdobiona jest kilku rubinami.
- 3) Kielich złoty, 27 cm. wysoki, ozdobiony z zewnątrz w emaljowane kwiaty, wysadzany rubinami i djamentami. Na nóżce 2 obrączki wysadzane djamentami; na górnej części nóżki cztery głowy, przedstawiające symbole i herb arcybiskupa gnieźnieńskiego Andrzeja Teodora Potockiego.
- 4) Kielich złoty, wysokości 30 cm., na puszcze wyciśnięte artystyczne rzeźby w stylu XVI wieku. Pomiedzy rzeźbionymi kwiatami głowa wołu, przebita sztyletem.
- 5) Kielich złoty (mały format) bez żadnych znaków. Wykonanie skromne.
- 6) Kielich złoty, 30 cm. wysoki, zewnątrz rzeźby z XVIII wieku i herb arcybiskupa gnieźn. Komorowskiego.
- 7) Złoty kielich, 29 cm. wysoki, format wąski, toczone rzeźby z XVIII wieku.
- 8) Złoty kielich, 30 cm. wysoki, nadzwyczaj ciężki, zewnątrz tłoczony herb arcybiskupa Radziejewskiego i artystyczne rzeźby.
- 9) Kielich srebrny, pozłacany, 30 cm. wysoki, zewnątrz emaljowane obrazki, przedstawiające Mękę Pańską i wizerunek św. Barbary.
- 10) Kielich złoty. Przy wszyst-

kich kielichach były pateny złote, względnie po-
złacane lub srebrne.

Ale co najważniejsze, złodzieje zabrali i szcze-
rozłoty relikwiarz, w którym była przechowana
głowa św. Wojciecha. Relikwiarz ów miał same-
go szczerego złota 26 funtów, a nadto ozdobiony
był 48 wielkimi szafirami, to znaczy najdroższymi
kamieniami, misternie rzeźbionymi, każdy warto-
ści ponad sto milionów marek polskich. Przed woj-
ną skarbiec ów był zaasekurowany na 200 miljo-
nów marek niemieckich, co się równa dzisiejszym
czterem biljonom marek polskich. A że ubezpie-
czenie obejmuje zwykle tylko połowę wartości, to
można przyjąć, że pełna wartość skradzionych
skarbów dosięga olbrzymiej sumy 10 biljonów. Za
to skradzione w jednym skarbcu kościelnym i za
drogie kamienie możnaby wykupić wszystkie
marki polskie i ufundować cały skarb państwowy.

Klucze od skarbcza miał powierzone infulat ks.
Leibnitz, ale, że mu się nie chciało samemu faty-
gować, to powierzył je zakrystjanowi Gozdow-
skiemu i ten pokazywał ciekawym ów skarbiec.
Tak mówią. Czy to prawda?

W krytycznym dniu o godzinie 10 zrana zwie-
dziła skarbiec wycieczka nauczycieli krakowskich.
Wszystko jeszcze było w porządku. Po godz. 12
w południe chciały znowu dwie panie zwiedzić
skarbiec, ale kościelny Gozdowski nie mógł już
zamku, jak zwykle, otworzyć, posłał więc rzeko-
mo po swego szwagra ślusarza. Ten przyszedł do-
piero po godz. 4 i manipulował koło zamku aż do
godz. 6 wieczorem. Okazało się, że w zamku
tkwił złamany klucz podobno bardzo pomysłowo
dorabiany. Skoro weszli do skarbcza, zauważyli
rabunek. Zdaje się, że rabusie zoperowali drzwi do
skarbcza między godz. 10 a 12 zrana, kluczem, któ-
ry oddawna przygotowywali, ale ks. Leibnitz, ani
kościelny nic o tem niby nie wiedzieli, bo zapewne
więcej ich interesowała polityka chęjska i tepie-
nie Kościoła Narodowego. Przechodnie mieli za-
uważyć, że w owym czasie stał przed katedrą ele-
gancki automobil, zapewne przez rabusiów użyty,
bo numer automobilu był zalepiony.

Pod takim to dozorem znajdują się tak obrzy-
mie skarby kościelne. Zwykły kościelny miał po-
wierzone klucze od majątku, złożonego w ciągu
wieków przez rzesze pobożnych pielgrzymów.

Także to majątki znajdują się w kościołach. Mi-
kiewicz powiedział, że „skarbem Ojczyzny są oł-
tarze kościelne”. Niestety, skarbcze te są dla rabu-
siów dostępne, ale Polsce nic z nich sternicy ko-
ścielni nie dadzą, mimo największej potrzeby pań-
stwowej. Przeciwnie, ubogi skarb państwa przed
rokiem musiał za pieniądze podatkowe naprawiać
więź gnieźnieńska, pod którą mieścił się ów skar-
biec. Macoch zabrał kosztowności z Częstochowy,
a teraz jacyś inni rabusie zabrali skarby gnie-
źnieńskie, nagromadzone przez pobożne owieczki.
Wywieźli je zapewne za granicę, na wzbogacenie
Niemców, albo żydów. Z pewnością pojawią się
niebawem wezwania, aby naród pospieszył z o-
fiarami na sprawienie nowego skarbcza, aby kie-
dyś znowu inny złodziej miał co ukraść. Ale cicho
bądź heretycki „Przyjacielu Ludu”, bo cię ukamle-
niają, jako niedowiarka. A jednak „Przyjaciel Lu-

du” nie przestanie wierzyć, że jest Bóg Sędzia
Najwyższy i że kiedyś spełni się nauka Chrystu-
sa i handlarze, służący mamonie, zostaną z ko-
ściołów wypędzeni, a kościół stanie się z powro-
tem domem modlitwy, a nie składem złota, zgro-
madzonego kosztem ofiar rzeszy ludowej, na po-
żytek rabusiów.

Kraków-Ojców

Wojskowość rozpoczęła budowę kolejki wąsko-
torowej, we formie ćwiczeń oddziałów technicz-
nych, od Krakowa, względnie Bronowic do Ojco-
wa. Kolejka ta ma służyć również do użytku lud-
ności cywilnej, a to tak długo, póki Ojców, uro-
cze miejsce klimatyczne, nie otrzyma z Krakowem
innego stałego połączenia komunikacyjnego.

Kierunek kolejki wojskowej został jednak w ten
sposób wytyczony, zapewne z uwagi na skróco-
nie trasy, że pomija zupełnie najładniejszą, najbo-
gatszą i najżyźniejszą okolicę między Krakowem
a Ojcowem, tj. gminy zbiorowe Skała, Minoga,
Jangród i Sułoszowa, obejmujące około 120 wsi,
ludności prawie pół miliona dusz, o obszarze z gó-
rą 40.000 morgów. Należałoby zatem zmienić kie-
runek kolejki w ten sposób, aby szła od Bronowic
lub Modlniczki do Zielonek, Trojanowic, Brzozów-
ki i Skały, lub też od Modlniczki przez Zielonki,
Garlice, Owczary, Niebyłą i Skałę. Wówczas tyl-
ko kolejka ta spełni swoje zadanie, bo odda usługi
ludności podkrakowskiej, zapewni kolejce rentow-
ność skutkiem żywego ruchu osobowego i towa-
rowego, a Krakowowi szybkie i dostateczne zaopatrzenie
w ziemiopłody, nabiał i mięso. Sami let-
nicy, wyjeżdżający do Ojcowia i to tylko w kilku
miesiącach letnich, nie mogą stanowić pewnego i
poważnego kontyngentu osób, korzystających z
kolejki. Należy zatem kolejkę tę przeprowadzić
w ten sposób, aby z niej mieli korzystać mieszkańcy
Krakowa i uzdrowisko Ojców i wreszcie pół-
miljonowa okoliczna ludność wiejska. Łatwe i ta-
nie połączenie kolejowe 120 wsi z Krakowem
wpłynie dodatnio na zaopatrzenie aprowizacyjne
Krakowa.

Ludność 120 wiosek podkrakowskich domaga
się jednomyślnie zmiany kierunku kolejki. W tym
celu w dniu 25-go maja br. wysłała liczną depu-
tację, złożoną z delegatów gmin do Krakowa, któ-
ra w Województwie i innych nrzędach przedsta-
wiała swe żądanie. Na życzenie zaś władz przed-
kłada obecnie swe postulaty w formie niniejszego

W Anglii

czyszczą obuwie tylko pastą

HARRY

Taką wyrabia **CHEMICAL**

Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 25.

Podwójnie konserwuje skórę.

Zadajcie wszędzie tylko pasty **HARRY**.

memorjału, zaopatrzonego pieczęciami i podpisanymi, z usilną prośbą o natychmiastowe rozpatrzenie i załatwienie. Pośpiech duży jest wskazany, bo budowa kolejki wojskowej postępuje szybko i wkrótce już możnaby stanąć wobec faktu dokonanego.

Komitet obywatelski.

Z Sejmu i Senatu.

W poniedziałek 23 bm. zebrał się Sejm dla uchwalenia kilku ustaw, a w pierwszym rzędzie ustawy regulujące na nowo place urzędników i pensje emerytów. Dobrze zorganizowana klasa urzędnicza, a przytem rozporządzająca większością mandatów poselskich, przeprowadzi z pewnością wszystkie swoje żądania. Skoro chodzi o place urzędnicze, to wówczas różnice partyjne znikają, poseł-urzędnik chjeński idzie ręką w rękę z posłem urzędnikiem piastowskim, wyzwolenczym, socjalistycznym. A koszta tej zgody urzędniczej zapłaci rzesza ludowa, za karę, iż przy wyborach dała się zbałamucić.

Oprócz spraw urzędniczych ma Sejm załatwić niektóre sprawy podatkowe, o ile komisje zdążą z przygotowaniem.

Nie ulega wątpliwości, że podczas obrad wyłduje się wzrastająca walka pomiędzy stronnictwami rządowymi a opozycją. Są nawet zapowiedzi, że większość rządowa się rozleci, ale nam się to wydaje nieprawdopodobnem. Opozycji jest to na rękę, żeby rząd chjeńsko-piastowski jeszcze przez pewien czas pozostał i aby się jeszcze więcej zbalałmował.

Położenie gospodarcze i polityczne Państwa pogarsza się zatrważająco. Wszystkie środowiska fabryczne przechodzą wstrząśnienia strajkowe, przeważnie burzliwe. W Łodzi i Częstochowie doszło do strzelaniny między strajkującymi a policją, krew się połała, byli zabici i ranni. W Białej-Bielsku strajkuje 35.000 robotników, w Warszawie strajk objął wszystkie fabryki metalowe. W Łodzi udało się już strajk zażegnać przez przyznanie robotnikom 60 procent podwyżki. W przemyśle naftowym bez strajku przyjęto nowy cennik płac. Oczywiście w ślad za tem pójdzie nowa fala drożyzny i tak wciąż w kółko, aż do katastrofy. Z pewnością i ta sprawa zajmie sejmowi więcej czasu.

Podobno premier Witos ma wygłosić mowę o ogólnym stanie spraw państwowych.

Minister skarbu p. Linde zapowiada na sobotę 28 bm. pierwszą mowę o sprawach skarbowych. Podatek majątkowy, przez p. Lindego proponowany, ma przynieść skarbowi państwa jeden miliard franków złotych, czyli szwajcarskich. Podatek ten ma być rozłożony na 10 rat półrocznych. Skoro podatek ten będzie uchwalony, rząd ma uzyskać pożyczkę szwajcarską w tejże wysokości — miliard franków i na tej pożyczce ma być oparte udzielenie pieniędzy.

W sejmowej komisji budżetowej oznałmił już minister Linde, że skasuje „złoty polski obliczeniowy”, a przyjdzie na to miejsce jako miernik wartość złotego franka. Komisja skarbową powi-

tała tę zapowiedź p. Lindego z uznaniem. To prawda, że pomysł p. Grabskiego ze złotym polskim, jako miernikiem, spowodował wielką szkodę i stworzył tylko podatne pole dla spekulacji.

—o—

Senat ma się zebrać na sesję 8 sierpnia.

—o—

Wyzwolenicy wystosowali do klubu posła Dąbskiego zaproszenie do natychmiastowego zupełnego zjednoczenia klubów i stronnictw, dla ułatwienia agitacji przeciw chjenie i piastowcom.

—o—

Z piastowcami ma się zjednoczyć „Narodowe Zjednoczenie Ludowe” czyli Skulszczycy, którzy w poprzednim Sejmie odgrywali wielką rolę, ale przy wyborach znikł zupełnie z widowni. Zjednoczenie piastowców ze Skulszczycami oznaczałoby dalszy krok piastowców ku prawicy. To prawda, że w klubie Skulskiego było kilkunastu wybitniejszych działaczy z grona miejskiej inteligencji i księży.

Ze stanowiska interesów chlopskich oceniając te „przegrupowania” w stronnictwach, można powiedzieć zgodnie z istotą rzeczy, że to wszystko nie wróży klasie chlopskiej żadnej poprawy. Dopóki chłopci sami nie przyjdą do rozumu i do przekonania, że muszą sami, przez swoich posłów, ze swego grona, bronić swoich interesów, dopóty los ich będzie się stale tylko pogarszał. Ale zdaje się, że to uświadomienie chlopów jeszcze nie wnet nastąpi.

—o—

Sprawy podatkowe.

Za czynności, związane z poborem i ściąganiem należności państwowych z tytułu dodatku do podatku gruntowego oraz dodatku do podatku budynkowego — przyznane jest gminom i powiatom wynagrodzenie w wysokości 3 proc. kwot, wpłaconych przez nie do kas skarbowych.

—o—

KOGO OBOWIĄZUJE PODATEK DOCHODOWY.

W myśl ostatecznego brzmienia ustawy o państwowym podatku dochodowym, podatek ten opłacają:

1) Osoby fizyczne, mające na obszarze Rzeczypospolitej miejsce zamieszkania lub przebywające na tym obszarze dłużej niż rok, placą podatek od całego dochodu.

2) Osoby fizyczne, bez względu na ich miejsce zamieszkania lub pobytu, o ile na obszarze państwa: a) posiadają nieruchomości, wierzycielności zabezpieczone na nieruchomościach, majątki, przywiązane do tegoż obszaru fideikomisem lub innymi przepisami prawnymi; b) wykonują przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, albo są współnikami takich przedsiębiorstw, przyczem posiadanie akcji, udziałów i podobnych papierów wartościowych nie należy uważać za udział w przedsiębiorstwie; c) pobierają dochody w postaci wynagrodzenia procentowego (tantjem); d) pobierają placę lub emeryturę z funduszków państwa, związków komunalnych oraz innych tego rodzaju funduszków publicznych — placą tylko od dochodu z tych źródeł.

3) Osoby fizyczne, nie mające miejsca zamieszkania na obszarze Rzeczypospolitej, lecz przebywające na tym obszarze, chociażby mniej niż rok dla zarobku lub w celach przemysłowych, albo handlowych, płacą od dochodu osiągniętego w tymże okresie na wspomnianym obszarze.

4) Spadki wakujące (nieobjęte).

5) Osoby prawne: a) których zarząd znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej — płacą od całego dochodu; b) inne — od dochodu, osiągniętego na obszarze Rzeczypospolitej ze źródeł, wymienionych w ustępie 2, punkty a) i b).

Opodatkowaniu podlegają wymienione wyżej osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne, których dochód roczny przekracza 2 miliony marek.

ULGI DLA PŁATNIKÓW PODATKU GRUNTOWEGO.

W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania państwowych podatków gruntowych, ulgi z tytułu depresji, przewidziane w artykule 3 wspom-

nianej ustawy, będą stosowane przy poborze drugiej raty należności podatkowej, a to w ten sposób, że płatnicy, których roczna należność podatkowa nie przekracza sumy 50.000 marek, będą zupełnie zwolnieni od obowiązku uiszczenia drugiej raty, płatnicy zaś, których roczna należność podatkowa wynosi powyżej 50.000 do 200.000 marek, obowiązani będą zapłacić tytułem drugiej raty tylko 30 procent należności rocznej.

Ulgi powyższe na obszarze b. Królestwa Polskiego dla płatników, opłacających podatek gruntowy w zbiorowej jednostce podatkowej, będą przyznawały ostatecznie urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na podstawie należycie sprawdzonych list rozkładu podatku gruntowego, dokonanego przez zebranie gromadzkie. W tym celu urzędy gminne są obowiązane powyższe listy rozkładu przesłać urzędowi skarbowemu najpóźniej do dnia 1 sierpnia każdego roku. Po otrzymaniu od urzędów gminnych wspomnianych list rozkładu podatku gruntowego, Urzędy skarbowe porównują je z otrzymanymi w swoim czasie rozkładami nadzwyczajnymi daniny państwowej.

Z AMERYKI.

DETROIT, Mich. Właściciel tutejszej największej na cały świat fabryki samochodów, Henryk Ford, postanowił się ubiegać o wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mnóstwo gazet we wszystkich językach stoi już na usługach tego najbogatszego na świecie miliardera. Tutejsza gazeta codzienna „Dziennik Polski“ rozpoczęła już także kampanję za kandydaturą Forda przez opis jego życia i pracy.

Kandydatura Forda ma wszystkie widoki na zwycięstwo. Nazwisko to znane jest każdemu mieszkańcowi Ameryki, albowiem co czwarty człowiek posiada tu własny automobil, przeważnie wyrobu fabryki Forda, a przytem w ciągu kilku ostatnich lat umiał Ford przez różne czyny zainteresować całą opinię publiczną swoją osobą. Wszyscy obywatele w całych Stanach Zjednoczonych mówili o tem.

Według głoszonych przez wielbicieli Forda wieści, ma on zwyczaj specjalnego zajmowania się potrzebami swoich robotników, do tego stopnia, że osobiście wgląda w życie codzienne tychże, starając się zaspokoić ich potrzeby tak materialnie, jak i kulturalnie, wychowywanie dzieci licznych rodzin robotniczych itp. Posądzają go przytem jednak o wstręt do żydów, że popiera propagandę przeciw-żydowską przez książki i prasę. Odwiedzając mu się za to, żydzi rozpoczęli kontrofensywę i głoszą tak w Ameryce, jak i w Europie, że Ford jest mało wykształcony, nie znający historii światowej itd. i ostrzegają, że oddanie mu stanowiska prezydenta byłoby dla Stanów Zjednoczonych klęską. Podobno odwiedzają mu się za to, że wydawał w różnych językach dla propagandy

antyżydowskiej książki pt. „Protokoły mędrców Syonu“. Żydzi przyzwyczaili się już do tego, że każdy, kto z nimi zadarł, musiał się poważnie z tem liczyć, a już najczęściej zdarzało się, że swoich wrogów na polu finansowem kładli „na łopatkę“. Widocznie spodziewają się i Forda tak „położyć“, zobaczymy więc, czy się im to uda. W każdym razie to Ford dotychczas zasługuje na poparcie robotników, zwłaszcza, że żydzi go nie lubią. Może za jego prezydentury polepszyłby się jeszcze byt robotnika polskiego w Ameryce, jeżeli to prawda wszystko, co o nim mówią i piszą. Fr. Rapała.

Z WASZYNGTONU departament rolnictwa czyli po europejsku ministerstwo rolnictwa ma przysłać jeszcze w tym roku misję do Polski dla badania stosunków rolniczych, kultury rolniczej itp. Rząd amerykański wysyła co roku takie misje do coraz to innych krajów, aby poznać dokładnie wszystkie ulepszenia dla zastosowania ich w Ameryce.

W NOWYM YORKU odbywał się niedawno następujący proces: Woźny w aptece niejakiego Healyego w Yonkers pod Nowym Yorkiem strzelił do właściciela apteki, raniąc go w szyję, następnie zabił 2 osoby, znajdujące się w aptece. Mimo skrzętnych poszukiwań, w zwłokach nie znaleziono kul, i kula, znajdująca się w szyi aptekarza, mogła być jedynym dowodem zbrodni, ale lekarze nie zgodzili się na przeprowadzenie operacji, uważając ją za niebezpieczną. Tymczasem podczas rozprawy w sądzie, akurat w chwili, gdy chodziło o przedstawienie dowodu popełnionej zbrodni, aptekarz, kaszłąc, wykaszał kulę, którą nosił w szyi przez 3 miesiące i która, jak się okazało, była taką samą, jaką znaleziono w rewol-

werze zbrodniarza, gdy go rozbrojono po zastrzeleniu dwóch osób i postrzeleniu trzeciej.

MINISTER PRACŁ Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. James Davis w towarzystwie posła sejmu amerykańskiego p. Aswella przybyli do Warszawy 17 lipca br. Gości powitali przedstawiciel poselstwa i konsulatu amerykańskiego. Celem przybycia gości są kwestje imigracji z Europy do Ameryki. W ciągu dnia minister Davis i poseł Aswell odbyli konferencje z przedstawicielami i władzami konsularnymi amerykańskimi i polskimi. Okazuje się, że w przyszłości władze polskie i amerykańskie będą czyniły znaczne ułatwienia rolnikom i robotnikom fachowym, udającym się do Ameryki; natomiast utrudniony będzie wyjazd dla pozostałych kategorii emigrantów. O godzinie 10.5 wieczorem goście opuścili Warszawę, udając się do Berlina, skąd następnie wyjadą do Ameryki.

Z PASSAIC, N. I. Obywatele Michał Siuta i Sarzeński przybyli do Polski, aby naocznie zobaczyć stan rzeczy w wyzwolonej Ojczyźnie. Wybrali drogę przez Francję, Szwajcarię, Austrię i Czechy, bo chcieli się przyrzeć i tamtejszym stosunkom. W Paryżu spędzili dwa dni, w Wiedniu jedną dobę. Paryż zrobił wrażenie bardzo żywego i bogatego miasta, natomiast Wiedeń, który znali obydwaj podróżnicy z dawniejszych lat, wydał się im podupały. Podczas całej podróży tylko w Czechach spotkali się z bezwstydnym polowaniem na ich dolary. W Paryżu obwoził ich dorożkarz po całym mieście za 30 franków, a w Wiedniu za pięć dolarów mieli fiakra przez cały dzień do rozporządzenia.

W Polsce, odwiedziwszy swoje rodziny — ob. Siuta w Strzyżowskiem, a ob. Sarzeński w Łanuckiem — udali się w podróż okrężną po kraju. Dwa dni spędzili w stołecznej Warszawie, przy czem załatwili formalności paszportowe. Stolica naszego Państwa wydała się im pięknem, bogatym, wesołym miastem. We wszystkich innych miastach, które odwiedzili, znaleźli mieszkańców dostatnio odzianych i nieźle odżywionych. Natomiast pośród ludności wiejskiej spotkali przerażające zubożenie i wielką troskę o przyszłość, o egzystencję, a przytem straszną ciemnotę. W Warszawie dorożkarz, posługasz kolejowy, portjer hotelowy itp. bez zapytania oznajmili się jako wielbiciel dawniejszych, rosyjskich czasów. Taksamo chłopci w pociągach kolejowych w Kongresówce wyrażali się z tęsknotą o carskich czasach. W Małopolsce pośród chłopów słyszeli westchnienia do czasów austriackich. W Warszawie na ul. Królewskiej grupa powracających do Ameryki Polaków tak siarczyście wymyślała przeciw Polsce, że aż ob. Siuta i Sarzeński uznali za potrzebne zaprotestować przeciw żółciowym narzekaniom. W całości obydwaj podróżnicy odnieśli smutne, ujemne wrażenie, co do poczucia patriotycznego obywateli polskich.

W środę 18 lipca odwiedzili ob. Siuta i Sarzeński redakcję „Przyjaciela Ludu” i spędzili na pogadance ze Stapińskim trzy godziny. Zgodnie stwierdzili wszyscy trzej rozmówcy, że źródłem wszystkie-

go zła w Polsce jest wielka jeszcze ciemnota i nieświadomość pośród rzeszy chłopskiej. Przez ciemnotę ponoszą chłopi coraz większe straty majątkowe i popadają w nędzę. Księża nie informują ludzi o zagadnieniach gospodarczych i pieniężnych, nauczycielstwo też o to nie dba, a gazet mało się po wsiach rozchodzi. Tę sytuację wyzyskują sprytnie żydzi i ci się bogacą. Na odchodnym prosił Stapiński miłych Gości, aby zaświadczyli wobec Rodaków w Ameryce, że nie godzi się bliźni przeciw Ojczyźnie, która żadnej winy nie ponosi.

Obywatele Siuta i Sarzeński 4 sierpnia zakończą swoją podróż i odplłyną z powrotem do Ameryki, jako tamtejsi obywatele. Szczęść im Boże!

Przyjaciel Ludu.

OBWIESZCZENIE KONSULATU AMERYKAŃSKIEGO.

Konsulat amerykański w Warszawie ogłasza:

Liczba obywateli polskich, którzy mogą się udać do Stanów Zjednoczonych w czasie od 1 lipca br. do 30 czerwca 1924 r., ustalona została dokładnie na 31.146 osób. Ponieważ chcących wyjechać jest znacznie więcej, konsulat amerykański udzielać będzie wiz na wyjazd narazie tylko: żonom, rodzicom, braciom, siostrom, dzieciom poniżej lat 18 i narzeczonym:

1) obywateli Stanów Zjednoczonych, a więc ludzi, którzy w Ameryce uzyskali prawo obywatelstwa;

2) ludzi, którzy w Stanach Zjednoczonych złożyli już podania o ostateczne papiery obywatelstwa, nie deklaracje zostania obywatelami amerykańskimi, wreszcie:

3) ludzi, przebywających obecnie w Stanach i uprawnionych do uzyskania obywatelstwa Stanów, którzy jakkolwiek okres czasu między 6 kwietnia 1917 r. a 11 listopada 1918 r. służyli w armji lub w marynarce Stanów Zjednoczonych i zostali ze służby zaszczytanie zwolnieni.

Osoby w Polsce, nienależące do wymienionych uprzywilejowanych kategorii, a więc nie będące żonami, rodzicami, braćmi, siostrami, dziećmi obywateli amerykańskich, mających już stałe obywatelstwo, dalej przebywających w Ameryce i mających już tak zw. pierwsze papiery, a nie posiadających tylko ostatecznych dowodów obywatelstwa, wreszcie przebywających w Ameryce ludzie, którzy brali udział w wojnie światowej po stronie Ameryki, narazie muszą z wyjazdu do Ameryki zrezygnować. Konsulat amerykański zawiadamia, że osoby te, choćby nawet posiadały już karty wstępu, czyli t. zw. numerki — nie mogą liczyć na otrzymanie wizy, bo te numerki nie są ważne na dzień wskazany. Dopiero, gdyby tych uprzywilejowanych było w tym roku mniej niż 31.146 — to osoby te otrzymają nowe karty wstępu i to w porządku dat, podanych na kartach wstępu, obecnie unieważnionych.

Najzdrowszy, przyjemny, musujący chłodzący napój, można otrzymać przez użycie tabletek lemoniady malinowej lub cytrynowej „VITA”. Karton na 250 szklanek wysyła fabryka „VITA” Kraków, Rynek 22 za nadesłaniem 100.000. 2-4

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Endecki minister spraw zagranicznych, p. Seyda, jak się okazuje, nie ma zdolności do kierowania naszą polityką zagraniczną. Sądząc bezstronnie, odnosi się wrażenie, że nie posiada on ani tej ruchliwości, ani przezorności, jaka nam jest w tej chwili bardzo potrzebna. Z tej przyczyny, tj. z winy p. Seydy przegraliśmy stanowczo niesłychanie doniosły spór z Gdańskiem. Anglja stanęła po stronie Gdańska. Aby jeszcze więcej uniezależnić Gdańsk od Polski, pomaga mu Anglja do wprowadzenia osobnej, silnej waluty gdańskiej. Przez to będzie dostęp Polski do morza jeszcze bardziej utrudniony, a bez dostępu do morza takie wielkie państwo nie tylko nie może się rozwijać, ale wręcz żyć nie może. Wina ministra Seydy polega na tem, że nie powinien był wytaczać skargi przed Ligą Narodów, skoro nie miał pewności, jak wypadnie wyrok.

Ta niezręczność ministra Seydy wzbudza obawę, że i spór z Litwą o zabezpieczenie należnego Polsce wpływu w porcie Kłajpeda gotów przegrać. Litwa zabiega o poparcie gorliwie na wszystkie strony, trafiła nawet do Czechów i zyskała tam obietnicę pomocy. A tymczasem minister Seyda tak, jakby bagatelizował tę sprawę. Czeski minister spraw zagranicznych Benes przez cały miesiąc był w podróży w Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie, — a tymczasem nasz minister Seyda już się zmęczył i odpoczywał w Zakopanem. Jeżeli jest słaby, czy zmęczony, to niech ustąpi i zrobi miejsce silnemu i zdrowemu. Polska nie może cierpieć przez słabość jednostki.

Musimy sobie wszyscy prawdę powiedzieć, że położenie naszej Ojczyzny w kombinacjach światowych, jak było zawsze trudne i niebezpieczne, tak w ostatnich czasach jeszcze się pogorszyło. Zdaje się, że zanadto związaliśmy sobie ręce sojuszem z Francją, która się uwikłała w straszny proces z Niemcami i z tego powodu sama jest w ciężkiem położeniu, tak dalece, że choćby chciała, toby nam w razie nieszczęścia nie była w stanie dużo dopomóc, więc musimy liczyć tylko na własne siły.

A tu niebezpieczeństwa piętrzą się ze wszystkich stron. Do odwiecznych nieprzyjaciół — Niemiec i Rosji — przyłączają się Czesi, intrygujący i podburzający przeciw Polsce na wszystkie strony. W ubiegłym tygodniu w mowie do posła litewskiego, Zaunisa, w Pradze powiedział prezydent Czech, Masaryk, że Czesi uznają pretensję Litwy do Wilna za słuszną. Jestto jawne podburzanie Litwy do dalszej walki przeciw Polsce. A trzeba pamiętać, że w czeskiej Pradze znajdują schronienie i wszelaką pomoc emigranci ukraińscy, rosyjscy i białoruscy, przygotowujący się do walki przeciw Polsce. Słychać, że całomiesięczna podróż czeskiego ministra Benesa zdążyła do tego, aby na członka Ligi Narodów był powołany Czech, a nie Polak. Czesi z pewnością chętnie podadzą rękę nie tylko Rosji, ale i Niemcom, aby zniszczyć Pol-

skę i uzyskać granicę z Rosją. Szpiegów i wicherzycieli czeskich jest z pewnością w całej Polsce cała falanga.

A my tymczasem, mimo tylu niebezpieczeństw, żremy się między sobą z dziką zawziętością o suche kości partyjnych ambicji i osobistych zachcianek. Rzesza chłopska, chwiejna jak trzcina, wierzy każdej plotce, daje się używać za narzędzie każdemu intrygantowi. Bardzo to smutny widok i bolesny dowód ciemnoty.

Niewesołe wieści dochodzą i z otoczenia naszego prezydenta Wojciechowskiego, że otoczył się wyłącznie klerykalnymi doradcami, a największy głos i wpływ ma kardynał Dalbor z Poznania, który swego czasu składał wiernopoddańczą przysięgę kajzerowi Wilhelmowi.

ZAGRANICA.

Rosja. Rząd bolszewicki ogłosił ulaskawienie dla długiej litanji byłych carskich sług: generałów, urzędników, nawet i magnatów, którzy od r. 1917 przebywali poza granicami. Dużo ich powraca rzeczywistość do Rosji. Widocznie rządy bolszewickie tak się już mocno czują, że nie lękają się wrogiej agitacji.

A przytem rząd bolszewicki spuścił znacznie z tonu, tak, że skrajni wyznawcy komunizmu uznali to za odstępstwo od zasad komunizmu i utworzyli spisek w celu wyrzucenia Lenina i Trockiego, a wprowadzenia dyktatury skrajnego komunisty Beli Kuna, który odznaczył się okrucieństwami podczas chwilowego panowania bolszewizmu na Węgrzech w r. 1919. Spisek został jednakże odkryty i Bela Kun razem ze swoimi zwolennikami musiał uciec z Moskwy.

Niemcy. Wieści o bliskim jakoby wybuchu wojny domowej w Niemczech nie cichną. Przeciwnie, sytuacja staje się tak zaostrzona, że wszystkie stronnictwa pospiesznie tworzą i ćwiczą swoje odrębne bojówki. Komuniści i kajzerowcy sposobią się już od dawna do oziętego starcia, a teraz i socjaliści wezwali swoich zwolenników, aby zorganizowali na sposób wojskowy i aby byli w pogotowiu do walki. Ruina waluty niemieckiej i w ślad za tem postępująca drożyzna dodaje materiału wybuchowego.

Francusko-angielskie rokowania o treść odpowiedzi na notę rządu niemieckiego są na ukończeniu. Jest nadzieja, że zostanie osiągnięte porozumienie. Anglja proponuje, aby rzeczoznawcy zbadałi rzeczywistą siłę płatniczą Niemiec i aby ustalili, jaką sumę kosztów wojennych Niemcy mogą zapłacić. Niemcy godzą się na zainstabulowanie na wszystkich majątkach niemieckich 10 miliardów marek złotych tytułem kaucji, iż dotrzymają zobowiązań płatniczych, ale pod warunkiem, że Francja zaniecha okupacji zagłębia Ruhry, a tylko miasto Essen z największymi fabrykami zatrzyma na razie jako kaucję. Rząd francuski okazuje pewną gotowość do ustępstw, ze względu na życzenie Belgij.

Włochy. Rząd faszystowski Mussoliniego przeprowadził w parlamencie większością 21 głosów zmianę prawa wyborczego na zupełnie nowy sposób. To nowe prawo wyborcze wprowadza wiel-

kie okręgi wyborcze, po 40 mandatów. A które stronnictwo w takim okręgu uzyska więcej głosów, choćby o jeden głos więcej, to stronnictwo dostaje 75 procent mandatów, a reszta stronnictw tylko 25 procent, choćby ta reszta stronnictw razem miała nawet więcej głosów. Naprzykład w okręgu I uzyskają faszyci 21.000 głosów, klerykali 20.000, socjaliści 18.000, demokraci 11.000 — to faszyci dostaną 30 mandatów, a dopiero reszta 10 mandatów, będzie rozdzielona między inne stronnictwa. Cały świat uważa to prawo wyborcze za zniszczenie parlamentaryzmu i porobawienie ludności wpływu na rząd. Mussolini jest pewny, że przez to prawo wyborcze zdobędzie 75 procent mandatów, a następnie, mając taką większość, zaprowadzi swoją dyktaturę i samowolę. Już teraz gazetom włoskim rząd ogłosił, co im wolno pisać, a co nie wolno. Czyli można powiedzieć, że we Włoszech rządzi już tylko jeden człowiek, Mussolini. Zobaczymy, jak na tem wyjdzie państwo włoskie.

Albanja, państewko liczące niespełna milion ludności, nad morzem Adriatyckim, na pograniczu Jugosławii, Grecji i Włoch, zaprosiło sobie na króla syna rumuńskiej rodziny królewskiej, Mikolaja.

Jugosławia (Serbja-Chorwacja-Słowenia) przebywa coraz ostrzejszą chorobę wewnętrzną niezgody. Mianowicie Chorwaci, którzy przez wieki i aż do roku 1918 pozostawali pod panowaniem węgierskim, wystąpiłi teraz z żądaniem zupełnej niezawisłości od Serbji. Na czele tego ruchu chorwackiego stoi poseł Radicz, twórca i przewodca stronnictwa chłopskiego. Sejm jugosłowiański w Belgradzie uchwalił wydać Radicza sądom pod zarzutem zdrady stanu, i za obrazę królowej, której Radicz zarzucił, że odbywa częste i bardzo kosztowne podróże, nie bacząc na biedę ludu.

Chorwaci są katolikami, a Serbowie prawosławnymi. Chorwaci używają alfabetu łacińskiego (takiego, jak my, Polacy), a Serbowie mają alfabet ruski.

Radicz ma w klubie 80 posłów, jest zwolennikiem Rzeczypospolitej, a przeciwnikiem królestwa.

Niezgoda w Jugosławii jest na rękę Włochom, Węgrom i Grekom. Państwowym tym silna Jugosławia byłaby niebezpieczna. Serbja łącznie z Czechami uprawia politykę przyjazną dla Rosji i dlatego względem Polski zajmuje stanowisko raczej nieprzyjazne.

OKRUSZYNY.

ULGI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK. Minister kolei wydał rozporządzenie o ulgach taryfowych przy przejazdach — wycieczek do miejscowości odpustowych, oraz w celach kulturalnych, oświatowych i sportowych. Grupy podróżnych, złożone z 30 osób, mogą korzystać z przejazdu trzecią klasą, płacąc za klasę czwartą.

HANDLARZE DRZEWA, wywołujący deski, oclosane belki itp. poza granice Państwa, uzyskali niższą opłatę kolejową. Wartości wiedzieć, ile zapłacili i kto to był taki łaskawy dla tych „korni-

ków“, pustoszących lasy polskie. Premier Witos mógłby się z łatwością o tem dowiedzieć i obwieścić ludowi. Właśnie handlarza drzewa nie powinien mieć ulgi.

WYŚCIGI DROŻYŹNIANE. Ceny wyrobów tytoniowych podniósł znowu rząd od 20 lipca począwszy o 20 do 25 procent. Dobry papieros kosztuje już do 900 marek. Paczka większa tytoniu macedońskiego kosztuje 67.000 marek.

Taryfa kolejowa dla osób podniesiona od 1 sierpnia br. o 33 i pół procent, a towarowa o 100 procent. Stosownie do tego podskoczyły i wszystkie inne ceny.

I tak pędzimy bez wytchnienia na złamanie karku, ale wszyscy gadamy, że Kochamy Polskę. Bo-daj to...

ROZPORZĄDZENIA RZADOWE, które dotychczas obwieszczano afiszami, mają być na przyszłość publikowane ustnie przy odgłosie bębna, jak za dawnych czasów, gdy mało kto umiał czytać. Nowość tę zarządził minister spraw wewnętrznych dr Kiernik ze względów oszczędnościowych, bo druk i papier teraz bardzo drogi.

Pomysł ten nie wydaje się nam dobrym. Można zmniejszyć liczbę afiszów, ale niepodobna skazywać ludności na mądrość bębna i wywoływać, który może fałszywie rzecz przedstawić.

PIJAŃSTWO przybiera w Polsce coraz groźniejsze rozmiary. W miastach spotyka się coraz więcej osób pijanych. Pomimo narzekań na drożyznę i biedę wódka odchodzi więcej, niż przed wojną. Kieliszek wódki kosztuje 3000 marek i wyżej, szklanka piwa 4000 marek, ale to jakoś „biedaków“ pijących wcale nie odstrasza. Przeciwnie „biedak“ narzekający, iż chleb kosztuje 4000 marek, na wódkę i piwo wydaje naraz i po 20 tysięcy bez narzekania. Zaraza pijaństwa sięga już nawet do nieletniej młodzieży.

A co najgorsze, że rząd idzie widocznie pijaństwu na rękę. Gazety donoszą, że nawet w niedziele i święta ma szynkarstwo otrzymać zupełną swobodę, aby pijacy nie potrzebowali się ani trudzić, ani ukrywać. Bardzo to smutne i groźne objawy upadku, zapowiedź zbliżającej się katastrofy.

DO AMERYKI wyjechał 14 lipca profesor William J. Rose, dyrektor okręgu krakowskiego Y. M. C. I., jako delegat komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, na pamiątkę odzyskania wolności narodowej. Kolektę rozpocznie p. Rose od Kanady.

Cel piękny i godny ofiary od każdego Polaka. Ale czy teraz na to pora, to inna kwestja. Jest tyle innych zadań terminowych do wykonania, że tę budowę możnaby odłożyć na późniejszy czas.

POLSKI KOŚCIÓŁ NARODOWY KATOLICKI tak dręczy jakiegoś redaktora „Ojczyzny chłejskiej“ z Kielc, że już w drugim z rzędu numerze wypisuje sążniste artykuły z wezwaniem do dewotek, aby sobie wzięły za wzór bitwę pod Lepanto na morzu Jońskiem w r. 1571 i aby wyruszyły na wojnę przeciw Kościołowi Narodowemu „odważnie po rycersku“.

Uspokój się rycerzu chłejski, bo twoje pisanie zamiast szkodzić Kościołowi Narodowemu, to mu

tylko pomaga. Zaciekawione dewotki skoro tylko raz usłyszą nabożeństwo po polsku, a nie po łacinie, stają się gorliwymi szerzycielkami idei Kościoła Narodowego.

W LISZKACH, pow. Kraków, okradli złodzieje kościół parafjalny. Zrabowali tam różne kosztowne wota z ołtarzów.

Z BUJWID, pow. Wilno, pisze nam p. Michał Jurczak: Drożyzna i tu wielka. Jajo kosztuje 1000 marek, funt masła (40 deka) 15.000 marek. Ludność mlejskowa odnosi się do nas przybyszów z widoczną niechęcią. Urodzaje ładne.

GODNE ZAPAMIĘTANIA. Niewątpliwie jeden z najzdolniejszych ludzi na świecie, Lloyd George w mowie, wygłoszonej w Anglii pod adresem świata, powiedział następujące ostrzeżenie: „Nieomyślnie znaki wskazują, że pokój został przywalony wielkimi stertami amunicji, gromadzonemi dla następnej wojny, która przyniesie zagładę cywilizacji, jeżeli świat nie opamięta się zawczasu i nie zabezpieczy przeciw nowej wojnie.”

Wypadki światowe potwierdzają obawy Lloyd Georgea. Zawziętość i nieprzyjaźń między narodami coraz większa.

CZWORACZKI powiła kobieta w Piaskach, w Lubelskiem. Dwoje umarło, a dwoje chowa się zdrowo — chłopczyk i dziewczynka.

GOSPODARSTWO.

TARG PIENIĘŻNY. Przez cały miniony tydzień, powoli, ale stale obniżała się wartość naszej marki polskiej. W sobotę 21 bm. na giełdzie krakowskiej płacono: dolary 131.000, frank szwajcarski 22-575, frank francuski 7730, korona czeska 3860, korona austr. 1.78, marka niem. 0.33.

W ślad za tym spadkiem marki postępowała drożyzna wszystkich rzeczy.

Z TARGU W KRAKOWIE. Za 1 kg. cukru żądają kupcy po 26.000—30.000 marek, za mleko do 3000 marek, za masło 40.000 marek. Rzeźnicy każą sobie płacić za 1 kg. mięsa wieprzowego 20.000 do 24.000 marek, wołowego do 18.000 marek, cielęcego 16.000 marek, za słoninę i smalec 28.000 marek, za sadło 36.000 marek, kiełbasy 30.000 marek. Mąka chlebowa kosztuje w młynie 4850 do 5000 marek, pszenna 9500 marek, a gdańska 11.000 do 12.000 marek. Jajo 900, ogórek 4000 do 8000, kilo nowej cebuli 2500, kilo nowych ziemniaków 2000. — Pszenica zeszłoroczna 425.000, żyto małopolskie 230.000, owies do 400.000.

MLEKOPĘDNE LEKARSTWO. Radziłbym lekarstwo to używać tylko w razie koniecznej potrzeby; najlepiej jednak jest każdą sztukę dobrze żywić, dać jej zdrowych otrąb (z własnego zboża, albo kupionych, ale bez zafalszowań), a wyssanie będzie. Jeżeli oprócz żywienia ziarnem i otrębami kobyła nie miała wyssania, to ja sam używałem z dobrym skutkiem następującą mieszankę: nasienia tartego kopru włoskiego 3 stołowe łyżki, po tyleż anyżu, jagód tartych jałowcu i soli kuchennej drobnej 10 łyżek. Wszystko razem dokładnie zmięszać i do każdego jedzenia dosypać jedną

łyżkę tej mieszanki. Ja dawałem ją trzy razy dziennie. Mieszanka ta nie zaskodzi, pobudzi apetyt i pragnienie, więc przez to już dobrze działa.

To samo lekarstwo po strychowej łyżce stołowej dawałem z dobrym skutkiem karmiącym maciorom-świniom. Krowom nie dawać, bo zapachy przechodzą do mleka. Za duże dawki tego lekarstwa szkodzą mleku, bo udzielają mu smak i zapach, więc nie można używać go za wiele i tylko dla karmiących zwierząt. — Inż. agr. J. Lentz.

URODZAJE ROLNICZE, które różni ludzie w różnych celach przedstawiają jako świetne, w rzeczywistości zapowiadają się zaledwie dostatecznie. Pszenica w całej zachodniej i środkowej Małopolsce przepadła w 75 proc., zniszczona przez niezmiarłą. Kłosa żyta, z powodu deszczów i zimna podczas okwitu, wykazują znaczne szczyrby, więc też nie będą plenne. Z różnych stron kraju donoszą, że ziemniaki pożyły z powodu wielkiej ilości podjadków. Burze gradowe w dniach 16, 17 i 18 lipca nawiedziły znaczne obszary ziemi w różnych stronach Polski i wyrządziły olbrzymie szkody w dojrzewających plonach, a w wielu wypadkach zniszczyły wszystko doszczętnie. Niewiernych odsyłamy do powiatu grybowskiego i gorlickiego, aby zobaczyli, jak np. w całej wielkiej gminie Szymbark wyglądają pola pusto, jak w marcu, tak doszczętnie wybił grad wszystko 16 lipca w przeciągu godziny, gdy ludność była zgromadzona w kościele na odpuszcie.

Więc powoli rachmistze, poczekajcie, nie ostrzcie sobie zębów na krwawicę chłopską, bo nie wiadomo jeszcze, jak wypadną zbiory.

Zgromadzenia i organizacja.

POSEŁ IZYDOR WIEWIÓRSKI odbędzie zgromadzenia sprawozdawcze w następującym porządku: 29 lipca o godz. 1 popołudniu w Bażanówce, pow. Sanok. — 5 sierpnia w Komborniu, pow. Krosno, po sumie. — 9 sierpnia o godz. 10 zrana w Dukli, pow. Krosno. — 12 sierpnia, po sumie w Odrzykoniu, pow. Krosno. — 15 sierpnia o godz. 2 popołudniu w Moderówce Budziszu. — Poseł Wiewiórski zaprasza wyborców do licznego udziału w tych zgromadzeniach, na które w miarę możliwości przybędzie także J. Stapiński.

W TARNOWIE w sali „Sokoła” odbyło się zgromadzenie organizacji plastowców z okręgu wyborczego Tarnów—Dąbrowa—Pilzno—Brzesko—Grybów—Gorlice. Na zgromadzeniu tem premier Witos wypowiedział mowę usprawiedliwiającą sojusz z chjeną. Z treści tej mowy można wywnioskować, że sojusz ten się chwileje i może wkrótce pęknąć, jeżeli chjena będzie przeszkadzać wykonaniu reformy rolnej. Przestrzegal przytem premier Witos przed agitacją z jednej strony komunistów, a z drugiej strony faszystów. — Z przykrością trzeba zaznaczyć, że na zgromadzeniu tem nie odezwał się żaden głos krytyki ani opozycji przeciw sojuszu z chjeną. Dużo jest zuchów wygadujących poza oczy, ale w oczy nie chcą wystąpić. Swój.

Rozmaitości.

WZMACNIANIE WONI KWIATÓW. Profesor botaniki w Rennes, Daniel, przedstawił niedawno francuskiej Akademii umiejętności w Paryżu sprawozdanie z doświadczeń swych nad wzmacnianiem woni kwiatów, doświadczeń, mogących wywołać prawdziwy przewrót w fabrykacji perfum.

Szczepiąc, naprzykład, piołun na złocieniu, prof. Daniel stwierdził nie tylko nadzwyczajny rozwój piołunu, lecz i to, że kwiaty jego wydawały woń daleko silniejszą, a przytem przyjemniejszą, niż kwiaty piołunu oryginalnego.

Posadziwszy następnie nasienie, otrzymane z piołunu zaszczerpionego, otrzymał bardzo piękne rośliny, odznaczające się tem, że niektóre z nich wydawały woń bardzo silną piołunu szczepionego, inne zaś były zupełnie bezwonne.

Fabrykanci perfum we Francji rozpoczęli na szeroką skalę próby z wynalazkiem prof. Daniela.

ILE MAMY DOMÓW W POLSCE? Według ostatniego obliczenia na ziemiach Rzeczypospolitej istnieje 613 miast, 12.632 gmin wiejskich i 4.283 obszarów dworskich. Ogólna liczba budynków mieszkalnych w Polsce wynosi 3.588.208, z czego 466.405 stanowią domy w miastach; 3.086.153 w gminach wiejskich i 45.650 w obszarach dworskich.

Na obszarze całego państwa, wynoszącym 368.273 km² zamieszkuje 27.160.163 ludności, czyli 70,3 osób na 1 km². Jeżeli ogólną liczbę mieszkańców podzielimy przez ogólną liczbę domów, to uzyskamy ciekawą cyfrę, mianowicie na każdy dom wypadnie 7 mieszkańców. 86 procent stanowią chaty wiejskie i tylko reszta t. j. 14% stanowią dwory i domy miejskie, w których gnieźdzą się miliony mieszkańców.

DWADZIEŚCIA SIEDEM UPADŁYCH TRONÓW. Ubiegła wojna światowa zwała z tronów 27 panujących, w tem: cesarzy 4 (Austro-Węgry, Niemcy, Rosja i Turcja), królów 6 (Bawaria, Czarnogóra, Prusy, Saksonja i Wirtembergja), wielkich książąt udzielnych 12. Na miejsce owych monarchji, jak wiadomo, powstały rzeszpospolite: Polska, Węgry, Niemcy, Rosja, Czecho-Słowacja, Jugosławja, Finlandja, Łotwa, Estonja, Turcja, Litwa Centralna, Ukraina i inne. Obliczono, iż przy sześciogodzinnym dniu pracy, czyli za 360 minut załatwiania czynności urzędowych, wynagrodzenie b. cesarzów i królów wynosiło za jedną minutę: cesarza Rosji 405 franków, Austro-Węgier 177 fr., Niemiec 88 fr., król bawarski miał przyznana płacę 40 fr., wirtemberski 16 fr., serbski 8 franków i t. d. Jednocześnie prezydenci rzeszpospolitych w tymże stosunku otrzymywali: francuski 9 fr., Stanów Zjednoczonych 2 fr., szwajcarski zaś tylko jednego franka.

Wydatki na utrzymanie panujących bardzo znacznie zwiększały jeszcze apanaże oraz pensje urzędowe małżonek i licznie rozgałęzionych „książąt i księżniczek krwi”.

Potomków owych rodzin żyje jeszcze dużo po świecie i z wielkim żalem wspominają sobie da-

wne dobre czasy. Oni to w różny sposób wicherzą, aby zbrzydzić ludności rządu republikańskie.

ILE BRONI NIEMCY WYDAŁY. Prasa niemiecka ogłasza zestawienie cyfrowe materiału wojennego, który Niemcy wydały koalicji. Zestawienie to wylicza: 5.891.016 sztuk ręcznej broni palnej, 62.710 dział i luf armatnich, 131.230 karabinów maszynowych, 28.466 miotaczy min, 38.750.000 pełnych pocisków armatnich i min, 16.500.000 granatów ręcznych, 335 ton pustych pocisków armatnich i min, 457.000.000 ładunków do ręcznej broni palnej, 27.740 motorów aeroplanowych, 14.828 aeroplanów i hydroplanów wojskowych.

Wydobycie tych wszystkich materiałów morderczych z Niemiec oznacza zaledwie tyle, co wyrwanie jednego kła dzikowi. To jednak daje miarę, jak strasznie Prusacy byli do wojny światowej przygotowani. Tak potężny gad nie wnet się uspokoi, pomimo ciągów.

POTWORNY MORD we wsi Rudnie w Miechowskiem. Mieszkaniec tej wsi nazwiskiem Koćma kochał się od szeregu lat w niejakej Z. Ciołkównie, która jednakowoż na zalecanki jego zupełnie nie reagowała. Kiedy Koćma trzy lata temu szedł do wojska, C. zrobiła mu niejaka nadzieję, że po jego powrocie może wyjdzie za niego za mąż. Kiedy jednak K. wrócił z wojska, Ciołkówna oświadczyła mu, że absolutnie mu ręki swej nie odda. Zawiedziony Koćma począł knuć plan zemsty. Kilka dni temu, kiedy zobaczył, że C. wybrała się do kościoła ze swym narzeczonym — chwycił siekiere w rękę i zaczął się przyściecze, którą C. miała przechodzić. W momencie, kiedy C. zbliżyła się ku miejscu zasadzki — Koćma nagle wyskoczył z rowu i silnym zamachem ciał niedoszłą swą narzeczoną w kark. Cios był tak silny, że głowa nieszczęśliwej w jednej chwili zwiśla — trzymając się zaledwie na ścięgnach. Dokonawszy mordu na ukochanej, K. puścił się w pogoń za narzeczonym, który jednakże umknął. W godzinę po wypadku udało się policji ująć sprawcę mordu i osadzić w więzieniu.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Wierzbą: W sprawie organizacji „Związku Strzeleckiego” radzimy się zwrócić do redakcji gazetki „Strzelec”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27. Stamtąd przysłał wszelkie wskazówki. — **Wł. Myśliwiec:** Zarobek miesięczny robotnika niekwalifikowanego np. zamiatacza, wynosi w Warszawie 2.500.000 mp. miesięcznie, a robotnika wykwalifikowanego około 4 miliony miesięcznie. — **P. Marceki:** Co Pan czyni, gdy w dobrowolny, łagodny sposób nie może trafić dziecku do rozumu? Co powinno czynić społeczeństwo, gdy pewna klasa, czy pewne grono zaniedbuje swoje obowiązki albo stawia wygorowane żądania? Takiej placy, jak Pan podaje, żaden nauczyciel ukwalifikowany nie pobiera. Wiemy, że to nie pomoże, ale chcemy spełnić obowiązek. Milczeniem nie zrobimy zgody, ani nie uzdrowimy nabrzmiałej boleśnicy bez operacji. Dzisiejszy artykuł wstępny wyjaśnia również. — **Budźów:** Otrzymałmy, będzie za tydzień. — **Wł. Ossewski:** Otrzymałmy i pomieścimy. Ale tymczasem doradzamy wy czekiwanie. — **Kobieta z Krasny:** Otrzymałmy, wydrukujemy, prosimy częściej pisać. — **W. Kubik:** Dobrze, będzie w całości. — **A. Ples:** Otrzymałmy i odpowiemy listownie.



Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie.

TOMASYNA z gwiazdą = SUPERFOSFATY = UDZIELENIE KREDYTU

Najwyższy czas zamówić wagonowo i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasyne z gwiazdą 15-18, superfosfat i soli — Kredytujemy bez procenta częściowo 825 1-0

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. WICHTERLEGO
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

150 morgów rodnej gleby w Podhajeckiem

6 km. od stacji, szkoła, kościół, poczta o 3 km. w conie po 30 q. przynicy od morga sprzeda kancelarja adwokacka Lwów, ul. Kopernika 21. 828 1-1

NAJNOWSZY PRZEWODNIK DLA CHORYCH!

Napisałem książkę, która ma na celu milionom osób cierpiących wskazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 50 letnich rozmyślań i studiów, zawiera całokształt cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi i nauki.

Kto pragnie się ratować,

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekkomyślności i nieumiarowania** — wszystkim przygnębionym, niezdolnym do pracy i z osłabioną wolą ludziom, wskazuję naukową i **naturalną drogę** do pozbycia się cierpień nerkowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości. Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco **mojego Przewodnika**.

Uprasza zaadresować kartę:

E. PASTERNAK, BERLIN, N. O., MICHAELKIRCHPLATZ 13, ODDZIAŁ 97.



NAJKROTSZA DROGA!**NAJSZYBSZA PODROZI!**

DO

BRAZYLJI I ARGENTYNY

(AMERYKA POŁUDNIOWA)

OKRĘTY ODJEŻDŻAJĄ:

SOFIA

12 PAŹDZIERNIKA

ATLANTA

10 SIERPNIĄ

FRANCESCA

14 WRZEŚNIA

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTUCałe koszta podróży 3-cią klasą dolarów **63.**

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacji

COSULICH LINE

Warszawa, Królewska L. 39.

Kraków, Radziwiłłowska 23.

Firma ANIELA MĘCKA

Kraków, ulica Długa L. 8.

Skład wódek poszukuje **CHŁOPCA** do postępu w sklepie, zamiejscowi mają pierwszeństwo.**DOM ROLNICZY**

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i siłami na
kółkach przewozowych, silyne 1 MR 18 Wi-
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe. 756 18—0

Przyjmujemy zamówienia na pojedynczą i hurtową
dostawę tomasyny z „Gwiazdą” i superostatów po-
wstały franko do każdej stacji i na kredyt.UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 10-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.

poleca nikiowy system Roskopf 110000 Mk.
Budzik przedwojenny 100000 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 175000 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec M 120—160 tys. Harmonie wiedeń-
ski model, jednorzędówka 325000 Mkp.,
dwurzędówka 250—450 tys. Mandoliny pla-
skie 160000 Mk., — wypukłe od 190000 Mk.Djamenty do szkła Mk. 70000 do 90000. — Brzytwy Mk
28000—40000. Maszynki do włosów Mk 75000 — 95000.
Maszynki do samogolenia Mk 35000. — Pas do brzytwy
12000 Mk. Kamień 8000 Mk. — Przy zamówieniu połowę
zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1300 Mk.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Najlepszy

smar do wozów

wyrabia i sprzedaje fabryka

CHEMIKAL Kraków-Zwierzyniec

ulica Kościuszki Nr. 25

Skrzynka 5 kg. 15.000 Mk, 10 kg. 25.000 Mk.

Wysyłka zaraz.

Spróbujcie.

Uwaga! Sprzedaż w drodze parcelacji! Uwaga!

Burty ad Horożanka,

w pow. podhajeckim, 14 km. od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła. 2 młyny wodne po 2 kamienie do sprzedania. Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Obszar 485 mg. wtem 400 m. w kulturze i obsiane. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. Informacji na miejscu udziela nasz delegat p. Jan Rączka, od 7 do 14 i od 21 do końca miesiąca.

Bobulińce-Kujdanów,

14 km. od stacji kol. Buczaczy, czarnoziem podolski, przepuszczalny. Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka, 1, 2, 3, 15, 16, 17 każdego miesiąca.

Barysz,

1 km. od stacji kol. Jezierzany Barysz, w pow. buczackim, czarnoziem podolski przepuszczalny. W miejscu kościół, szkoła dom ludowy i t. d. Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka, 4, 5, 6, 18, 19 i 20 każdego miesiąca.

Bouszów,

(folwark Kornelin) 1 km. od stacji kol. Bursztyn Demianów pow. Rohatyn, czarnoziem podolski, łąki dwu i trzy-kośne. Kościół parafialny i kościół w Bolszowcach o 7 km. Cena przeciętna za mórg ziemi 600 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Zagrobela,

przedmieście Tarnopola, 50 mg. roli, cena przeciętna za mórg ziemi 800 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Ostrów folwark,

(gmina Dmytrowice) 17 km. drogą kołową od Lwowa 6 km., od stacji kol. Dawidów, w pow. lwowskim, 4 km. od stacji kol. Gaje-Czyżaków. 50 mg. roli, 50 mg. łąk, bez budynków, spichlerz do rozbijórki. Cena za mórg ziemi przeciętnie po 500 zł. pol. Informacji udziela dzierżawca dóbr w Gańczarach o 2 km. obok. — Umowy w banku.

Więckowice,

pow. Sambor, około 60 mg. w tem 7 mg. łąk, 10 km. od stacji kol. Biskowice, 18 km. od Sambora, kościół parafialny, poczta i szkoła w miasteczku Krukienice 6 km. Gleba pszenna, łąki słodkie, 2-kośne, urodzajne. W okolicy wielkie lasy. Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol. z połową zasiewów. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Dobrosłany,

folwark „Kiertyna”, pow. Gródek jagielloński, 375 mg. roli i 125 mórg łąk dwukośnych. Budynki w dobrym stanie, 6 km. od stacji kol. Kamieniobród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami powiatowymi Gródek jagielloński i Jaworów. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych, łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. Łatwość nabycia budulca. Cena ziemi za mórg od 400 zł. pol. — Informacji udziela miejscowy dzierżawca dóbr. Umowy w banku.

Ułatwienia przy nabyciu materiału budowlanego.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje

810 3—3

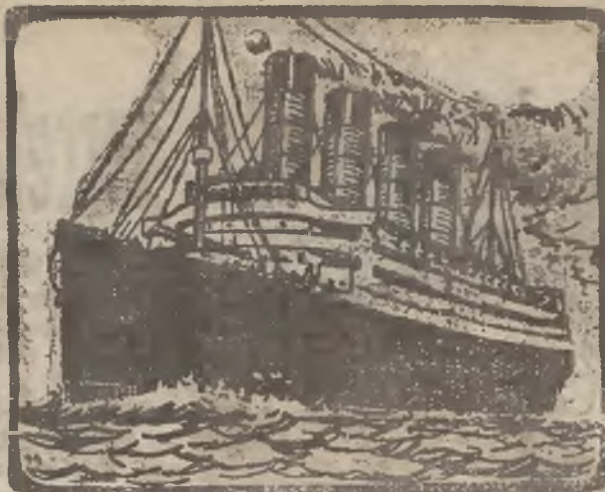
BANK ZIEMIEN S. A.

Lwów, ul. Kopernika L. 4

Cunard Line

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).



Linja Kunard

KRAKÓW
ul. Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI i KANADY

5 DNI

PODRÓŻ PRZEZ OCEAN

5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona **LINJA KUNARD** czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

REEMIGRANCII! to znaczy tacy, którzy wrócili z Ameryki do Polski w latach 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 i posiadają stary paszporty wydane przez Konsulaty Polskie w Ameryce lub inny dokument stwierdzający ich pobyt w Ameryce — oraz tacy, którzy wrócili z Ameryki przed wojną i posiadają jskiekolwiek zaświadczenie, że przobywali w Ameryce, będą mogli w najbliższym czasie powrócić do Ameryki, o ile się zgłoszą w najkrótszym czasie w naszym biurze przy **ulicy Szpitalnej L. 30** osobiście lub pisemnie z wyżej wymienionymi dokumentami.

EMIGRANCII! a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają **AFFIDAVITY** od krewnych, obywateli amerykańskich potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, winni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie jak np. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA i t. d. o pojemności zwyż 50.000 ton posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU itd.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż przez ocean 5 dni.

Podróż do Warszawy **nie potrzebna**, Zwracajcie się z zaufaniem do:

Linji Kunard, Kraków, Szpitalna 30

(Hotel Pollera).

3—0 805

Proszę uważać na nasz adres: Ulica Szpitalna 30 (w Hotelu Pollera).